er 186. Kraków, Wtorek 17 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Prenumeratę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 sierpnia.

W tych dniach zdawał deputowany Ausserer przed wyborcami swymi w Pettau sprawę z czynności swych parlamentarnych w Wiedniu i dowodził tam między innemi konieczności utrzymania klubu niemieckiego z zasadniczych powodów. „My mamy, mówił p. Ausserer, zupełnie inne pojęcia ekonomiczne, różniące się bardzo od pojęć klubu austryacko-niemieckiego i inaczej być nie może, bo my jesteśmy ruprezentantami niższych klas ludności, klub zaś austryacko-niemiecki strzeże tylko interesu własności większej i kapitalistów.“

Z okazyi powrotu cesarza niemieckiego do Babelsbergu napisała *Nordd. Allg. Ztg* artykuł, którego główny ustęp opiewa, „że „zjazd gasteinski nietylko trwałość przyjaznych stosunków niemiecko-austryackich zadokumentował, ale ich wzrost i spotęgowanie na podstawie zupełnego wzajemnego porozumienia.“

Berliński korespondent *Standarda* mniema, że z rozmowy z pewnym dobrze poinformowanym dyplomatą przeniknął dostatecznie tajniki rokowań w Kissingen i Gasteinie. Twierdzi on, że Austrya i Niemcy są zdecydowane utrzymać pokój, choćby użyciem przymusu zbrojnego. — Jednym z głównych punktów, około których obracały się rozmowy, była obecna zmiana gabinetu w Anglii. W Wiedniu i w Berlinie liczą na tak ścisłe przyłączenie się lorda Salisburego do Austryi i Niemiec, że Rosyą odstąpić musi wszelka ochota rozpoczęcia wojny. Podobne myśli ogłaszała też już *Morning Post*, która teraz znów do zamierzonej podróży króla Milana do Wiednia, i do odwiedzin następcy tronu austryackiego, arcyksięcia Rudolfa, u dworu rumuńskiego, wielką przywiązuje wagę.

Dzienniki francuskie przynoszą nam dwie znaczące enuncyacye. Enuncyacye te tyczą się rekursu, jaki książęta orleańscy zanieśli na podstawie ustawy z r. 1806 przeciw wymazaniu ich z kadr armii francuskiej.

Ustawa ta przepisuje wyraźnie, że Rada stanu ma sądzić wszelkie przekroczenia zakresu władz. Do wykreślenia z kadr armii nie upoważniała Boulangera ustawa z d. 22 czerwca r. b., bo ta tylko upoważnia rząd do wydalenia książąt z kraju; przekroczenie więc ustawy jest widocznem.

Paryskie dzienniki radykalne ogłaszają następującą notę, przysłaną z ministerstwa wojny:

„Niektóre dzienniki zajmują się od niejakiego czasu rekursem, jaki zanieśli książęta do Rady stanu przeciw wykreśleniu ich z kadr armii. W myśl artykułu 4 dekretu z d. 22 lipca 1806 r. tyczącego się regulaminu w sprawach spornych, wniesionych do Rady stanu, prezes ostatniej zawiadomił o wniesieniu rekursu ministra wojny. Minister był zdania, że Rada stanu nie jest kompetentną do rozważania rozporządzenia, jakie minister wydał w wykonywaniu pełnomocnictwa, nadanego mu ustawą z d. 22 czerwca r. b., tem bardziej, że rozporządzenia jego zostały pochwalone przejściami do porządku dziennego tak w Izbie deputowanych, jak w senacie w dniach 13 i 15 lipca r. b.. W tym duchu odpowiedział też minister Radzie stanu.“

W zupełnie przeciwnym duchu odzywa się *Temps*. Nie podziela on bynajmniej zdania, wyrażonego przez p. Boulangera, jakoby Rada stanu nie była kompetentną do rozstrzygania w tej sprawie, nie chodzi tu bowiem o kwestyę, czy minister wykonywał jaką ustawę, ale o to, „czy udzielonego mu tą ustawą pełnomocnictwa nie przekroczył“. A do rozstrzygania nad ostatnim punktem jest Rada stanu najzupełniej kompetentną. Jenerał Boulanger przyznał to nawet sam w dyskusyi z rojalistą Chesnelong na posiedzeniu senatu z 15 lipca t. r., na tem właśnie posiedzeniu senatu, na którego przejście do porządku dziennego się powołuje. Na tem samem posiedzeniu oświadczył też minister spraw wewnętrznych, że Rada stanu rozstrzygnie, skutkiem rekursu książąt, czy minister wojny „dobrze czy źle“ wykonał ustawę banicyjną. Trudno więc pogodzić notę Boulangera z oświadczeniami jego w dniu 15 lipca.

Zaszedł też inny jeszcze przypadek, który warto w połączeniu z artykułem dziennika *Temps* rozważyć.

Naczelny redaktor reakcyjnego pisma humorystycznego *Le Pilori*, stawał w tych dniach przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany, obwiniony o niewłaściwą krytykę postępowania rządu w sprawie wydalenia książąt, i został werdyktem przysięgłych uwolnionym od winy.

Z tych objawów zdaje się wynikać, że dotychczasowa popularność Boulangera zaczyna się rozwiewać.

Dzienniki radykalne wietrzą poza tem wszystkiem zabiegi Ferrego, który, jak się zdaje, osądził chwilę znanego skompromitowania się Boulangera za stosowną, aby się o powrót do władzy ubiegać.

Wiadomość w obecnych stosunkach angielskich bardzo zajmującą przynosi *Irish Times*. — Brzmi ona dosłownie: „Dochodzi nas wiadomość, że lord Randolph Churchill wystąpił już z planem zaprowadzenia samorządów lokalnych, nie dla samej tylko Irlandyi, ale dla całego państwa. Plan ten w ogólnych swych zarysach przedłożonym już został nietylko przewodniczącemu gabinetu, ale także dwom czy trzem innym ministrom, tudzież lordowi Hartingtonowi. Podstawy zmian, jakie się zaprowadzić mają, są dość szerokiemi, aby zadowolnić umiarkowaną część Irlandczyków, bo w swych własnych sprawach będą mogli wykonywać wystarczającą kontrolę, a u Anglików wszelkich partyj, którzy pragną zakończenia drażliwej walki, powinien już z tego względu znaleść dobre przyjęcie, że nie dotyka w niczem zakresu kompetencyi, jaki dotąd posiadał parlament angielski.“

Kortezy hiszpańskie mają być zwołane między 24 a 28 października r. b. W styczniu r. 1887 przedłoży nowy minister finansów projekt swój do przyszłego budżetu. Rząd starać się będzie o to, aby różne projekta reform uchwalone zostały w drugiej połowie sesyi przyszłorocznej. Pogłoski o ponownej modyfikacyi ministerstwa okazały się bezpodstawnemi.

Dr Trojan jest jednym z tych sześciu posłów do Rady państwa, którzy już w r. 1848 zasiadali w sejmie rakuzkim. Od owego czasu był on nieustannie czynnym w życiu publicznem i zawsze twardo stał przy sprawie narodowej. Zasłużony weteran, należy obecnie do frakcyi Młodoczechów, która w kraju buntuje się niekiedy przeciw przemagającej większości, której przywódcą jest Dr Rieger, a mianowicie przeciw potężnym wpływom, jakie na tok narodowej sprawy czeskiej wywiera szlachta czeska pod przywództwem Henryka Clama i ks. Karola Schwarzenberga. Frakcya ta w dziennikarstwie krajowem prowadzi nieustającą wojnę podjazdową przeciw stronnictwu staro-czeskiemu, ale w Radzie państwa postępuje z niem solidarnie. W klubie czeskim Dr Trojan, jako najstarszy wiekiem reprezentant Młodo-czechów, nie jest bez wpływu, ale pospolicie to się dzieje, co Dr Rieger z hr. Clamem uradzi. Frakcya, do której Dr Trojan należy, jest liczebnie zbyt słabą, żeby módz swoje zdanie przeprowadzić. Ze względów przeto praktycznych, ze względów na obecne położenie sprawy publicznej Polacy nie mają powodu, zbyt gorąco brać sobie tego do serca, co o nich Dr Trojan myśli. Że podobnie, jak wszyscy narodu czeskiego przedstawiciele, jest nam szczerze życzliwym, o tem nikt u nas nigdy nie wątpił. Wspólna siedmioletnia praca w Radzie państwa, koleżeństwo obozowe utwierdziły sympatye plemienne, które istniały przed wiekami i na nowo odrodziły się w chwili, w której naród czeski odrodził się po długiem uśpieniu i rozwinął swoją samodzielność. Wszelako w słowach Dra Trojana, powtórzonych niedawno przez jeden z dzienników lwowskich, odezwała się znów jedna struna wszechłowiańskiej lutni, która w uszach Polaków brzmiała zawsze nieharmonijnie i nigdy inaczej brzmieć nie może. Nie wymagamy żadnych przywilejów, nawet tych, do których daje niekiedy prawo bezprzykładna niedola. Pojmujemy i godzimy się na to, że wytyczni czeskiego narodu mężowie wszystkie bez wyjątku plemiona słowiańskie równem obejmują uczuciem. Z tem jednak trudno nam się pogodzić, że ta wszechstronna sympatya, podobnie jak magnesowa igła, w końcu zawsze ku północy się zwraca, i stokroć milszym byłby nam wyraz życzliwości, takim niezakończony zwrotem.

Niejednokrotnie już słyszeliśmy od strony czeskiej życzenie, żeby się Polacy raz już pogodzili z rządem rosyjskim. Życzenie to w chwili, kiedy powstało, nie było wcale idylicznej natury, nie było wyrazem rozczulonego braterskiego serca, owszem było wynikiem myśli politycznej, sięgającej jednak w zbyt daleką i niepewną przyszłość. Było to w owej porze, kiedy naród czeski, wycieńczony pogromem na Białej górze, a następnie uciskiem, trwającym przez półtrzecia wieku, nie czuł jeszcze w sobie tej żywotnej siły, tej rodzimej dzielności, która rozwinęła się w nim w sposób prawie cudowny i uwielbienia godny, za pomocą wytrwałej i mądrej pracy dwóch niespełna pokoleń. Bezsilni, a zagrożeni nawałem germanizacyi, marzyli o tem patryoci czescy, że w ostatecznym razie znajdą opiekę u jedynej na łonie Słowiańszczyzny zorganizowanej potęgi. Dzieliła ich od niej Polska, więc niedziw, iż pragnęli usunięcia tej zapory za pomocą ostatecznego Polski z Rosyą zjednoczenia. Od owego czasu wszystko się zmieniło. Hasło Dra Riegera: ne dajme se! stało się rzeczywistością. Czesi nie dali się Niemcom i już się nigdy nie dadzą. Bujny zaś rozwój cywilizacyjny coraz żywotniejszym węzłem zespala naród czeski z Zachodem i tworzy się między nim a caratem podobna otchłań, jak między Polską, na wskróś przejętą cywilizacyą Zachodu, a azyatyckim caratu pierwiastkiem. Czesi, kiedy zajmują się stosunkiem Polski do Rosyi, powinni zmierzyć tę bezdenną przepaść. Wprowadzenie instytucyj sprzecznych z duchem narodu, wykluczenie języka z życia publicznego, nasłanie urzędników obcych, nienawidzących kraju, są to ciosy bolesne, ale nie są śmiertelne. Można je wytrzymać, nawet przeboleć i zapomnieć o nich, gdy za pomyślnym zwrotem okoliczności przepadną w łonie przeszłości. W Galicyi przez lat dziewięćdziesiąt język obcy był językiem rządów, sądów i szkoły; na urzędach siedzieli ludzie z Zachodu nasłani, najżywotniejsze kwestye społeczne traktowane były w duchu nienawistnym, a jednak przetrwaliśmy, przeboleli i potrafili zapomnieć. — Potrafiliby może to samo ziomkowie nasi za kordonem, ale jedno jest, z czem nie pogodzą się nigdy, jako wychowańcy Zachodu, a tem jednem jest szyzma.

Jest w tem coś potwornego i wzdryga się na to najrdzenniejsze uczucie u członka europejskiej cywilizacyjnej rodziny, żeby rzecz najświętsza, która łączy człowieka z Bogiem, żeby wiara była służbą przemocy i była z jednej strony katowskiem narzędziem, z drugiej strony warunkiem uprawnienia obywatelskiego. To zaś właśnie poddanie Kościoła pod władzę świecką, a zarazem zespolenie wiary z narodowością i z obywatelskiem prawem, to jest owym azyatyckim pierwiastkiem, który Rosyę od Zachodu odróżnia i nieprzebytą między niemi stanowi zaporę. Jestto zasada Islamu, Chin, Lamaizmu tybetańskiego i rosyjskiej szyzmy. Na tym punkcie niema kompromisu między Europą i Azyą, a biada tym, którzy stoją na brzegu, kiedy fala od strony barbarzyństwa przybiera. Niech przynajmniej, kto im dobrze życzy, nie doradza, żeby się dobrowolnie ze zdrowym jeszcze duchem, choć z obolałem ciałem, rzucali w tę falę, która im grozi zalewem. Dzieje ludzkości uczą, że stosunek między Wschodem a Zachodem był zawsze podobny do przypływu i odpływu morza. Na innych słowiańskich ziemiach cofa się widocznie zalew azyatyzmu. Któż zgadnie, kiedy także dla ziem polskich uderzy godzina odpływu?

Port Hamilton, wyspy Samoa i Nowe Hebrydy.

I.

W chwili, kiedy pod wpływem gwarancyj pokojowych, zyskanych przez zjazd w Gasteinie, przycichły nieco kwestye europejskiego Wschodu, odżyły dawne zatargi na dalekim Wschodzie Azyatyckim. Port Łazarew, port Hamilton‘ wyspy Samoa i Nowe Hebrydy, oto nazwy, które zaznaczają dziś kwestye sporne na Oceanie cichym od północnych jego kończyn aż do południowych krańców.

Kiedy kwestye te, dawniej już poruszone, stały się znów aktualnemi, warto rzucić okiem na ich znaczenie i zaszkicować je, choćby w najgłówniejszych tylko zarysach.

Rosya dotarłszy do ostatnich kończyn Syberyi, musiała uczuć potrzebę wychylenia się na morze, aby przez handel podnieść zamożność tych dalekich, a biednych okolic swego państwa. Niełatwo to jednak było uczynić w kraju, którego granice południowe oznaczał 56ty stopień szerokości północnej, gdzie więc z klimatycznych powodów żegluga przez znaczną część roku wcale odbywać się nie mogła.

Pierwszy oddech ku południowi i wstęp na gościnniejsze dla żeglarzy morze japońskie zyskała Rosya przez opanowanie okolic ujść rzeki Amuru i przeciwległej wyspy japońskiej Sachalin, przez to bowiem zyskała nietylko ziemie z południowszem nieco położeniem, ale zarazem i cieśninę, leżącą między tą wyspą a stałym lądem azyatyckim, będącą jedyną bramą do morza japońskiego.

Na wybrzeżach krainy przyległej ujściom Amuru, w zatoce nazwanej teraz „Zatoką Piotra Wielkiego,“ utworzonej przez ląd stały i półwysep Murawiewa, założyła Rosya najważniejszy port swój na morzach wschodnich: Władywostok.

Ale i Władywostok, jakkolwiek jest portem z wielu miar dogodnym, nie jest jeszcze przez cały rok wolnym od lodów, co wywołuje chęć zyskania portu w każdej porze roku dostępnego. Za taki uznała Rosya w najnowszych czasach port Łazarew, leżący na wybrzeżach Korei, mający swą nazwę geograficzną od podróżnika rosyjskiego Łazarewa, który pierwszy do niego zawinął i pierwszy na ważność jego zwrócił uwagę.

Aby zapobiedz rozwielmożnianiu się Rosyi na wodach japońskich a szczególnie wzbronić jej dostępu do mórz chińskich, ubiegła Anglia przed niedawnym czasem Rosyę w opanowaniu wysepki, panującej nad cieśniną morską, przesuwającą się między południową Koreą, a wyspą japońską Kiu-Siu i stanowiącą południową bramę morza japońskiego i dojazd z niego do morza żółtego, oblewającego wybrzeża północnych Chin. Jest to ów tak często dziś powtarzany port Hamilton, panujący nad cieśniną korejską w podobny sposób, jak wyspa Perim nad cieśniną Bab el Mandeb.

W celu zapobieżenia zaś, aby Rosya nie opanowała portu Łazarewa, rozpoczęła Anglia, jeszcze za czasów Roseberrego, podobno z pomocą Niemiec, wielką kampanię dyplomatyczną w Pekinie. Korea była długi czas jabłkiem spornem między Chinami i Japonią. Dla uniknienia zderzenia się Chin z Japonią, zgodzono się niezbyt dawno na to, aby uważać Koreę za kraj niezależny. Skoro jednak dowiedziano się, że się Korea nie myśli opierać zajęciu portu Łazarewa przez Rosyę, spowodowano Chiny, aby nawet na ryzyko ponownego narażenia się na zatarg z Japonią i nieprzyjazne stosunki z Rosyą, rewindykowały swe prawa zwierzchnicze, co już nawet uważać można za fakt dokonany.

Sprawa ta mieści więc w sobie zaród drażliwego zatargu, a wobec wszelkich możliwych jego następstw, Anglia przystępuje podobno do ufortyfikowania portu Hamilton.

Taki jest chwilowy stan rzeczy na północnej odnodze Oceanu spokojnego. Przejdźmy teraz do wysp Samoa.

Wyspy Samoa są jedynym przedmiotem aspiracyj kolonialnych niemieckich, o który się z Anglią dotąd zgodzić nie mogły.

Mogłoby się zdawać dziwnem na pozór, że Anglia, która z zimną rezygnacyą pozwoliła Niemcom wcisnąć się pod same żebra wielkiej swej kolonii przylądka Dobrej Nadziei w Angra Pequenna; która, strzegąc zazdrośnie wyłączności handlu swego na porzeczu Nigru, pozwoliła im się bez oporu osiedlić w bliskości ujść tej rzeki w Kamerunie; która nie miała nic przeciw osadzeniu się Niemiec na wybrzeżu Zanzibarskim i zyskaniu tu ważnej stacyi na drodze ku Indyom; która nie wahała się podzielić się z niemi cennym bardzo nabytkiem Nowej Gwinei, stawiła dopiero opór stanowczy, gdy chodziło o zajęcie przez Niemcy wysp Samoa.

Wobec tak wyraźnie zadokumentowanej zazdrości Anglii na zamiar Niemiec przyłączenia tych wysp do swych posiadłości kolonialnych, zazdrości, do której się dość ostentacyjnie przyłączają także Zjednoczone Stany północnej Ameryki, warto się przypatrzeć rozległości, przyrodzonemu bogactwu, a przedewszystkiem położeniu tych wysp, obudzających tak żarliwe współubieganie się o ich posiadanie aż trzech naraz potężnych pretendentów.

Grono wysp Samoa leży w samym środku tego gęstego rozsypu wysp, które, nakształt rozrojenia się gwiazd na mlecznej drodze, ciągną się po obu stronach równika, od znanego większego grona wysp rozleglejszych, w którego skład wchodzą Borneo, Celebes, Jawa, Filipiny i Nowa Gwinea, ku zachodnim wybrzeżom amerykańskim pod nazwą Wielowyspia Oceanu cichego, czyli Polynezyi.

W gronie, którem się zajmujemy, wyróżnić można kilka wysp większych, jak Savaii, Upulu, Tatuila, otoczonych szczególnie od strony wschodniej kilkunastu mniejszemi wysepkami.

Środek wymienionych wysp większych składa się z nagich gór, będących przeważnie kraterami wypalonych wulkanów; niezbyt rozciągłe wybrzeża, zroszone spływami z tych gór, posiadają dość bujną roślinność leśną, w której przeważają drzewa kokosowe.

Wyspy te otoczone są ławami i rafami koralowemi, wśród których trzeba znać bezpieczne przejazdy, aby się dostać do kilku przestronniejszych nieco zatok, stanowiących dość wygodne porty. Takiemi portami są na wyspie Upulu port Apia i Saluafata, na wyspie Tatuila najlepszy port Pagopago.

Drobniejsze wyspy są tylko sterczącemi szczytami kilku skał wybuchowych, lub nasypami ziemi nanośnej na ławach koralowych o bardzo małej przestrzeni.

Cała ludność tych wysp, zmniejszająca się od czasu pojawienia się na nich Europejczyków, nie przenosi dziś trzydziestu kilku tysięcy. Ludność to bierna, czująca wstręt do pracy. Religią chrześciańską, którą w niej zaszczepiają od kilkunastu lat dziesiątków przeważnie misyonarze angielscy, przyjmuje ona więcej z wrodzonej uległości, niż z przekonania i uczucia wewnętrznej potrzeby. — Cały rezultat cywilizacyjny dotychczasowych zabiegów polega na tem, że pewna jej część używa dziś już krótkich majtek perkalowych, podczas gdy reszta, trzymająca się twardziej tradycyj miejscowych, obywa się jeszcze bez tego zbytku w ubraniu.

Najwięcej skłonności okazuje ludność miejscowa do rybołostwa i umie zręcznie wywijać się na swych czółenkach pomiędzy rafami koralowemi; możnaby w niej może znaleść dobry materyał do służby marynarskiej.

Produktami miejscowemi są: ryż, Indigo, Taro, Yams, banany i ananas. Sadzony tu tytoń dziczeje; możnaby uprawiać trzcinę cukrową i kawę, gdyby się ludność przyzwyczaiła do pracy. Dziś głównym artykułem wywozowym jest tak zwana koparrah, suszone jądro orzecha kokosowego.

POTOP

(279) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

Księcia Michała kochano powszechnie za męstwo, hojność i serce wylane dla ojczyzny. — Wszakże, gdy cała Litwa wpadła w moc hiperborejską, on jeden bronił się w Nieświeżu, za wojen szwedzkich wzgardził namowami Janusza i jeden z pierwszych przystał do konfederacyi Tyszowieckiej, więc też głos jego znalazł i teraz posłuch. Wreszcie, może nikt nie chciał narazić się tak potężnemu panu, dość, że szable schowały się zaraz do pochew, a nawet kilku oficerów, klijentów Radziwiłłowskich, zawołało:

— Odjąć go Tatarom! Niech go Rzeczpospolita sądzi, ale nie dajmy poniewierać krwi zacnej poganom!!

— Odjąć go Tatarom! — powtórzył książę — znajdziemy zakładnika, a okup on sam zapłaci! Panie Woyniłłowicz, rusz-no swoich ludzi i niech siłą go wezmą, jeśli inaczej nie będzie można.

— Ja się jako zakładnik Tatarom ofiaruję! — zawołał pan Gnoiński.

Tymczasem Wołodyjowski przysunął się do Kmicica i rzekł:

— Jędrek! coś ty najlepszego uczynił? Toż on cało wyjdzie z tych terminów!

Na to Kmicic skoczył jak ranny żbik.

— Za pozwoleniem mości książę! — krzyknął — To mój jeniec! jam go zdrowiem darował, ale pod kondycyami, które mi na swoją heretycką ewangielię zaprzysiągł i niech trupem padnę, jeśli wyjdzie z rąk, w którego oddałem, nim mi wszystkiego dotrzyma!

To rzekłszy, zdarł konia, zastawił drogę i już, już wrodzona popędliwość poczęła go unosić, bo twarz mu się skurczyła, rozdął nozdrza i oczyma błyskawice jął rzucać.

A tymczasem Woyniłłowicz nacisnął go koniem.

— Na bok, panie Babinicz! — zakrzyknął.

— Na bok, panie Woyniłłowicz! — wrzasnął pan Andrzej i uderzył rękojeścią szabli Woyniłłowiczowskiego konia z tak straszną siłą, że rumak zachwiał się na nogach jakby uderzony kulą i nozdrzami zarył w ziemię.

Stał się tedy huk srogi między rycerstwem, aż pan Gosiewski wysunął się naprzód i rzekł:

— Milczeć waszmościom! Mości książę, z mocy mojej władzy hetmańskiej oświadczam, że pan Babinicz ma prawo do jeńca i że kto chce go z rąk tatarskich wydobyć, musi dać jego zwycięzcy porękę.

Książę Michał opanował wzburzenie, uspokoił się i rzekł, zwracając mowę do pana Andrzeja:

— Mów waść, czego chcesz?

— By mi kondycyi dotrzymał, zanim z niewoli wyjdzie.

— To ci dotrzyma wyszedłszy.

— Nie może być! nie wierzę.

— Tedy ja za niego przysięgam na Matkę Najświętszą, którą wyznaję i na parol rycerski, że wszystko ci będzie dotrzymane. W przeciwnym razie możesz mnie na honorze i majętności poszukiwać.

— Dość mi! — rzekł Kmicic. — Niech pan Gnoiński na zakładnika jedzie, bo inaczej Tatarzy opór stawią. Ja poprzestaję na słowie.

— Dziękuję ci panie kawalerze! — odrzekł książę krajczy. — Nie bój się także, aby wolność zaraz odzyskał, bo go panu hetmanowi z prawa oddam i jeńcem aż do królewskiego wyroku pozostanie.

— Tak będzie! — rzekł hetman.

I rozkazawszy Woyniłłowiczowi siąść na świeżego konia, bo tamten ledwie już drgał, wysłał go wraz z panem Gnoińskim po księcia.

Lecz sprawa nie poszła jeszcze łatwo. Jeńca trzeba było siłą brać, bo sam Hassun-bey stawił groźny opór, i dopiero widok pana Gnoińskiego i umówiony okup stu tysięcy talarów zdołał go uspokoić.

Zaczem wieczorem książę Bogusław znajdował się już w namiotach pana Gosiewskiego. Opatrzono go tam starannie, dwóch medyków nie opuszczało go ani chwili i obaj ręczyli za jego zdrowie, gdyż rana, jako zadana samym końcem szabli, nie była zbyt ciężką.

Pan Wołodyjowski nie mógł przebaczyć Kmicicowi, że księciu życie darował, i z żalu unikał go cały dzień, dopiero wieczorem sam pan Andrzej przyszedł do jego namiotu.

— Bój się ran boskich! — wykrzyknął na jego widok mały rycerz. — Prędzejbym się po każdym tego spodziewał, niż po tobie, że żywcem tego zdrajcę wypuści.

— Słuchaj mnie Michale, zanim potępisz — od rzekł ponuro Kmicic. — Miałem go już pod nogą, i sztych trzymałem mu przy gardzieli, a wówczas, wiesz co mi ten zdrajca rzekł?... oto, że są rozkazy wydane, aby Oleńkę na gardle w Taurogach karano, jeśli on zginie... Com miał nieszczęsny czynić?! Kupiłem jej życie za jego życie... Com miał czynić... na krzyż Chrystusów... com miał czynić!?

Tu zaczął targać się za czuprynę pan Andrzej i nogami z uniesienia tupał, a pan Wołodyjowski zamyślił się przez chwilę, poczem rzekł:

— Pojmuję twoją desperacyę!... ale zawsze... tyś, widzisz, zdrajcę ojczyzny wypuścił, który ciężkie paroksyzmy na Rzeczpospolitę w przyszłości sprowadzić może.... Niema co, Jędrek! Zasłużyłeś się dzisiaj okrutnie, aleś w końcu dobro publiczne dla prywaty poświęcił.

— A ty, ty sam, cobyś uczynił, gdyby ci powiedziano, że nóż na gardle panny Borzobohatej trzymają?..

Pan Wołodyjowski począł okrutnie wąsikami ruszać.

— Jać się za przykład nie podawam. Hm! cobym uczynił?... Ale Skrzetuski, który ma duszę rzymską, tenby go nie żywił, a przecie jestem pewien, że Bóg nie pozwoliłby, aby krew niewinna dlatego została rozlana.

— Niechże ja pokutuję. Ukarz mnie Boże, nie wedle winy mej ciężkiej, jeno wedle Twojego miłosierdzia... bo żeby wyrok na tego gołębia podpisać...

Tu Kmicic oczy zatkał.

— Ratujcież mnie anieli! nigdy! nigdy!

— Stało się! — rzekł Wołodyjowski.

Na to pan Andrzej wydobył z zanadrza papiery:

— Patrz Michale! oto, com zyskał. To rozkaz do Sakowicza, to do wszystkich oficerów radziwiłłowskich i do komendantów szwedzkich... Kazali mu podpisywać, choć ledwie ręką ruszał... Książę krajczy sam pilnował... Oto jej wolność, jej bezpieczeństwo! Dla Boga, krzyżem będę przez rok codzień leżał, kańczugami ciąć się każę, kościół nowy będę erygował, ale jej życia nie poświęcę! Nie mam rzymskiej duszy... dobrze! nie jestem Katonem, jako pan Skrzetuski... dobrze! ale nie poświęcę! nie, do stu piorunów i niechaj mnie w ostatku w piekle na rożen....

Kmicic nie dokończył, bo pan Wołodyjowski skoczył i zatkał mu usta ręką, krzyknąwszy przeraźliwym głosem:

— Nie bluźnij! bo na nią pomstę bożą ściągniesz! Bij się w piersi! żywo, żywo!

I Kmicic począł się walić w piersi: *„mea culpa! mea culpa! mea maxima culpa!“* nareszcie ryknął wielkim płaczem biedne żołnierzysko, bo już sam nie wiedział, co ma czynić.

Pan Wołodyjowski pozwolił mu się wypłakać dowoli, wreszcie gdy się uspokoił, spytał go:

— A co teraz przedsięweźmiesz?

— Pójdę z watahą, gdzie mnie posłano, aż hen! pod Birże. Niech jeno ludzie i konie odetchną. Po drodze, co będę mógł, heretyckiej krwi na chwałę bożą rozlać, to jeszcze rozleję.

— I będziesz miał zasługę. Nie trać fantazyi, Jędrek. Bóg miłosierny!

— Pójdę prosto, jako sierpem rzucił. Całe Prusy teraz stoją otworem, chyba gdzieniegdzie małe prezydya nadybię.

Pan Michał westchnął:

— Ej poszedłbym z tobą z taką ochotą, jakby do raju! ale komendy trzymać się muszę. Szczęśliwyś ty, że wolentarzami dowodzisz... Jędrek! słuchaj bracie!.. a jak je obie odnajdziesz, to... opiekujże się i tamtą, by zaś jej źle nie było.. Bóg wie, może mi ona pisana....

To rzekłszy mały rycerz, rzucił się w objęcia Kmicica.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czyż to nazwać można skarbem, o któryby warto było rozbijać się dwom półkulom świata i waśnić się między sobą trzem potężnym mocarstwom?

A jednak muszą wyspy te mieć jakieś inne jeszcze znaczenie, skoro waśń taka powstała i dotąd uśmierzyć się nie może.

Główna ważność ich wynika z położenia ich, z miejsca dominującego, jakie zajmują na przyszłych możliwych wielkich drogach światowych.

Znaczeniu temu w przygotowujących się stosunkach wielko-handlowych, równie jak ważności, jakiej w przyszłości mogą nabrać wyspy Nowe Hebrydy, poświęcimy następną część naszych uwag.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 14 sierpnia.

□ Grono mężów, miłujących kraj i troskliwych o jego pomyślność, których staraniem zebrano w r. 1872 w drodze składek fundusz na cele oświaty ludowej, przeznaczyło — z uwagi, że na teraz najbardziej naglącą jest potrzeba budynków na pomieszczenie szkół ludowych — dochody z uzbieranych pieniędzy na udzielanie bezzwrotnych zasiłków tym gminom, które się zobowiążą dla pomieszczenia u siebie szkoły ludowej pospolitej wystawić nowy lub przebudować już istniejący budynek szkolny według instrukcyi i planów krajowej Rady szkolnej, a przytem wykażą, że o własnych siłach nie mogłyby takiej budowy dokonać.

Wydział krajowy, jako rozdawca tych wsparć, przeznaczył na wniosek krajowej Rady szkolnej zasiłki ze zasobów tej fundacyi, noszącej nazwę „Fundusz szkół ludowych z r. 1872" następującym gminom, a mianowicie otrzymała:

w okręgu szkolnym drohobyckim gmina Podbuż 200 złr.;

w okręgu szkolnym jarosławskim gmina Lipowiec 150 złr., gmina Załuże 150 złr.;

w okręgu szkolnym jaworowskim gmina Pnikut 200 złr., gmina Siedliska 100 złr., gmina Żmijowiska 100 złr.;

w okręgu szkolnym kolbuszowskim gmina Cholewiana góra 200 złr.;

w okręgu szkolnym lwowskim (zamiejskim) gmina Podliski małe 200 złr.;

w okręgu szkolnym myślenickim gmina Skawica 50 złr., oraz pozwolenie podjęcia asygnowanych w zeszłym roku 100 złr., gmina Tenczyn 100 złr., gmina Zubsuche 400 złr.;

w okręgu szkolnym pilzneńskim gmina Kamienica górna 150 złr., gmina Zagorzyce 150 złr.;

w okręgu szkolnym przemyskim gmina Jureczkowa 150 złr., gmina Przedzielnica 150 złr.;

w okręgu szkolnym rzeszowskim gm. Brzoza królewska 200 złr., gmina Grzęska 200 złr.;

w okręgu szkolnym samborskim gm. Czyszki 100 złr., gmina Łużek górny 150 złr.;

w okręgu szkolnym sanockim gmina Wydrna 150 złr., gmina Zawadka rymanowska 150 złr.;

w okręgu szkolnym stanisławowskim gmina Chorostków 100 złr., gmina Podpieczary 100 złr., gmina Roszniów 100 złr.;

w okręgu szkolnym stryjskim gmina Ruda 200 złr.;

w okręgu szkolnym tarnowskim gmina Łęg ad Partyń 300 złr.;

w okręgu szkolnym tarnopolskim gmina Hałuszczyńce 100 złr.; gmina Nosowce 130 złr.;

w okręgu szkolnym zaleszczyckim gmina Chudyjowce 150 złr., gmina Skowiatyn 150 złr.

Zarządowi Towarzystwa politechnicznego udzielił Wydział krajowy subwencyą w kwocie 400 złr., na częściowe pokrycie kosztów drugiego zjazdu techników polskich, który się odbędzie we Lwowie z początkiem października b. r.

Komitetowi kościelnemu obrz. łac. w Stryju, któremu przewodniczy X. Władysław Humiński, udzielił Wydział krajowy zasiłek w kwocie 300 złr., na odbudowanie spalonego kościoła.

Poznań 12 sierpnia.

(△) Prof. Dr Paweł Hinschius, tajny radca sprawiedliwości i zwyczajny profesor prawa kościelnego na uniwersytecie berlińskim, wydał na kładem Guttentaga (w Berlinie i Lipsku) obszerną broszurę p. t. *Das preußische Kirchengesetz betreffend Abänderungen der kirchenpolitischen Gesetze vom 21 Mai 1886.* W rozprawie tej stara się autor, znany zresztą jako jeden z głównych redaktorów i obrońców ustaw majowych, dowieść, że ustępstwa, przyznane katolikom przez ostatnią ustawę kościelno-polityczną, są li tylko formalnej natury i nie znoszą wcale istotnej treści majowego ustawodawstwa. P. Hinschius dochodzi tak daleko, iż twierdzi (przedmowa str. III), że przy sformułowaniu artykułu II ustawy w pośpiechu obostrzono jeszcze, wskutek niezręcznego wyrażenia, ustawę z r. 1873 o nadzorze państwowym. Dla nas komentarz profesora Hinschiusa tem większe ma znaczenie, że autor szczególniej na nas jest niełaskaw, jak się to pokazuje z jego uwag do ostatniego alinea paragrafu II, w którym jest mowa o teoretycznych seminaryach duchownych. Ustęp ten opiewa, że o seminaryach duchownych w Poznaniu i Pelplinie stanowić będzie osobne rozporządzenie królewskie. Otóż dotychczas sądzono, że gdy król prędzej, czy później uzna, iż nadszedł już czas otwarcia naszych seminaryów, wtedy te seminarya używać będą tych samych praw, jakie na mocy paragrafu II ustawy z dnia 21 maja przysługują seminaryom w Trewirze, Osnabrücku i t. p. P. Hinschius sądzi inaczej; zdaniem jego (str. 8—13), choć wreszcie seminarya nasze otwarte zostaną, wcale jeszcze z tego wypływać nie będzie, iżby i im przysługiwać miały te same prawa, które par. II przyznaje innym dyecezyom. Nad Poznaniem i Pelplinem musiałby w takim razie, zdaniem Hinschiusa, zawisnąć całym ciężarem bezpośredni nadzór państwa, zatwierdzanie profesorów i t. d. Czy rząd podzieli zapatrywania berlińskiego jurysty, trudno przewidzieć, nieprawdopodobnego jednak nic w tem widzieć nie można.

Przeznaczony na stolicę Chełmińską, na której niegdyś zasiadali nasi Dzierzgowscy, Gośliccy, Łubieńscy, Wężykowie, Szembekowie i inni, X. Dr Leon Redner nie bardzo miłym jest nabytkiem dla polskich katolików w dyecezyi Chełmińskiej. Znaną jest aż nadto dobrze wszystkim niechęć nowego dostojnika Kościoła dla Polaków dyecezyi Chełmińskiej; wiadomo także dobrze, że językiem polskim włada bardzo nieudolnie, z czem się zresztą dzisiejszy biskup nie taił nigdy. Gazety niemieckie, mianowicie liberalne, wielką z tej nominacyi okazują radość i wyrażają nadzieję, że X. Redner godnie odpowie zaufaniu, jakie w nim położył rząd pruski. Za to pomiędzy dyecezanami polskimi wielkie panuje przygnębienie, którego wymownym wyrazem są listy, pisywane przez poważne osoby do Księstwa. Niedobrze wróży także w tej sprawie fakt, że równocześnie z wyniesieniem X. Rednera na biskupstwo Chełmińskie, prasa niemiecka wszelkich odcieni poruszyła sprawę przeniesienia rezydencyi biskupiej z Pelplina do Gdańska. Naraz spostrzeżono, że Pelplin nie może być pod żadnym względem dłużej siedzibą biskupią, że leży w niezdrowej okolicy, odciętej zupełnie od świata, że biskup zamknięty jest tam, jakby na wygnaniu. Za Gdańskiem przemawiałby, zdaniem tych dzienników, fakt, że już raz, t. j. od r. 1360 do 1614 chełmińscy biskupi rezydowali w tem mieście. *Pielgrzym Pelpliński* wykazał bezpodstawność tego ostatniego twierdzenia, a berlińska *Voss. Zeitung* dowiodła na podstawie wiarogodnych informacyj, że wszystkie zarzuty przeciwko rzekomej niezdrowości okolicy Pelplina i jego niedogodnemu położeniu pod względem komunikacyi są bajkami, wyssanemi z palca na zbałamucenie łatwowiernych. Faktem jest, że pewne sfery pragną z całego serca przeniesienia stolicy biskupiej z Pelplina, czy to do Gdańska, czy gdziekolwiekbądź indziej, i to nie w innym celu, jak tylko w tym, aby biskupa wydobyć z pod wpływów polskich.... Co prawda, to wobec biskupa Rednera zachód ten jest zupełnie zbyteczny!

Najnowszy Nr *Kuryera Poznańskiego*, który dotychczas w sprawie różnorodnych projektów, zmierzających do ratowania ziemi polskiej, zachowywał bardzo rezerwowane stanowisko, przynosi bardzo wyczerpujący i gorący artykuł w tej sprawie, którego autor wykazawszy, że dość się już napisało o tanim kredycie, o nowym banku, o skarbach wielkopolskich i zakordonowych magnatach, wzywa, ażeby rzecz z łamów dziennikarskich przeniesiono przed forum naszych ziemian, którzy niechaj zbadają z sumienną troskliwością stan swój majątkowy i niechaj rozstrzygną, czy im zamknąć się „w okopach św. Trójcy" i zginąć, czyli też jeszcze próbować życia na szerszej arenie i czynnego oporu w tej walce o wywłaszczenie. Grono obywateli — pisze *Kuryer* — miennych, poważnych, trzeźwo na rzecz patrzących i znających położenie nasze, powinno sprawę tą rozważyć i wypowiedzieć społeczeństwu naprzód nagą prawdę na faktach opartą, a następnie wskazać środki ratowania tego, co ratować można. *Kuryer* ze swej strony żąda instytucyi czysto kupieckiej, o tyle tylko narodowo polskiej, że ma ratować ziemię polską i utrzymać ją w naszem ręku, zresztą zaś opartej na czysto fachowych zasadach kupiectwa, „niebawiącej się w żadne fantazye, predylekcye, czułości i nepotyzmy." Na czele tej instytucyi, jako zarząd i jako radę nadzorczą pragnie *Kuryer* widzieć ludzi, którzyby stanowiskiem i przeszłością swoją umieli wzbudzić zaufanie i zyskać poparcie tak magnatów, jak i skromniejszych kontrybuentów.

Organizacyę tej instytucyi oprzeć należy na zasadach prawnych, a z wszystkich form, jakie dotychczas są znane, czy to z Landrechtu, czy też z nowego prawa akcyjnego, najdogodniejszą wydaje się *Kuryerowi* ustawa z d. 4 lipca 1868 r., na której opierają się spółki zarobkowe Schultzego z Delitsch i tak korzystnie od lat przeszło 30 pracujące spółki Raiffeisena, które dzisiaj już są rozpowszechnione po całej Europie. Pochop do artykułu *Kuryera* dały pojawiające się w ostatnim czasie w poważnych pismach warszawskich artykuły, które pismo to napełniają otuchą, że i społeczeństwo, w którego imieniu te dzienniki piszą, odczuje nasze bóle i nieomieszka w danym razie, jeżeli tylko będziemy umieli zasłużyć na jego zaufanie, przyjść nam z skuteczną pomocą.

Może nie od rzeczy będzie, gdy mówimy o sprawie ratowania ziemi polskiej, przypomnieć pełne grozy słowa ś. p. Karola Libelta, wypowiedziane w jego rozprawcie o miłości ojczyzny (Pisma pomniejsze, I, 93, Poznań 1849): „Niema pewniejszego środka osłabienia narodu i przyprowadzenia go do agonii, jak wywłaszczenia jego posiedzicieli i przeniesienie własności gruntowych na obcych." A następnie kładzie Libelt te pełne znaczenia słowa w usta ojczyzny: „Syny moje! strzeżcie się; ta ziemia, z której się wywłaszczacie, to ciało moje. Bez niego nie będziecie mnie mieli i duch mój uleci z niego w krainę przeszłości, a w to ciało, gdy je obcy posiędą, wstąpi obcy duch i przeobrazi je w inną ojczyznę. Jakaż-to jest miłość wasza do mnie, gdy wydajecie ciało moje i przyspieszacie zgon mój przez metampsychozę narodów!" (ibid. str. 94.)

Komisya kolonizacyjna tak dalece absorbuje czynność nowego naczelnego prezesa hr. Zedlitza, że dotąd nie objął on jeszcze spraw swego głównego urzędu, w którym go zastępuje wiceprezes rejencyi Sommerfeld. Komisya ma swoją siedzibę w gmachu rejencyjnym; niebawem nastąpi nominacya urzędników biurowych. Sprawy kasowe objęła na razie kasa rejencyjna; później utworzoną zostanie samodzielna kasa komisyi kolonizacyjnej.

Urzędowy organ tutejszej i bydgoskiej rejencyi dla spraw szkolnych, t. zw. *Amtliches Schulblatt* przybrał już nową formę, stósownie do ustawy z d. 15 lipca b. r., zmieniającej warunki ustanawiania nauczycieli. Przy ogłaszaniu posad niema już zawiadomienia, że kandydaci zgłosić się winni do dozoru szkolnego lub do patronów szkół, prawo prezentacyi bowiem utraciły u nas tak dozory, jakoteż i patronowie na mocy artykułu I §§ 1 i 2 wspomnianej ustawy. Odtąd decydują w tym względzie królewskie rejencye w Poznaniu i Bydgoszczy, które tylko zapytywać się będą dozorów szkolnych, czy przeciwko osobie kandydata nie mają czego do nadmienienia. W razie, gdyby dozory przeciwko osobie przedstawionego im kandydata zaniosły protest, rozstrzyga sprawę p. minister oświaty.

W zeszły piątek przesłał X. Arcybiskup naczelnemu prezesowi listę 60 kandydatów na probostwa prywatnego patronatu, a równocześnie zaproponował kandydatów na probostwa patronatu rządowego.

Wczoraj zmarł w Lesznie w 74 roku życia jeden z najstarszych pedagogów wielkopolskich ś. p. profesor Adam Pniejnia Karwowski, który pracował przy gimnazyum leszczyńskiem lat przeszło 40. Urodzony w r. 1812, jako 18-letni młodzieniec pospieszył na pole walki za Ojczyznę i dał chlubne dowody męstwa. Po ukończeniu kampanii dokończył studyów i został nauczycielem gimnazyum poznańskiego ad St. Mariam Magdalenam. Rok 1848 ściągnął na ś. p. Karwowskiego półroczne więzienie w twierdzy i złożenie z urzędu; niebawem jednak ułaskawiono i posłano go do Leszna, gdzie aż do lutego r. b. pracował bez przerwy i niestrudzenie. Syn jego Stanisław, obecnie wyższy nauczyciel przy gimnazyum w Głubczycach na Górnym Szlązku, dał się poznać szerszej publiczności kilkoma cennemi pracami historycznemi.

Ziemie Polskie.

Wileńskij Wiestnik donosi, iż warszawski jenerał gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzyna do sporządzenia projektu pomnika dla cesarza Aleksandra IIgo, który ma być postawiony w Częstochowie, a na który to cel zebrana jest suma 70,000 rubli. Po ukończeniu swoich robót, p. Opiekurzyn udać się ma do Częstochowy dla obejrzenia miejsca, na którem pomnik ma być pestawiony.

W *Warszawskim Dniewniku* czytamy: „Donoszą nam, że obecnie w guberniach siedleckiej i lubelskiej, w których mieszkają byli unici, naczelnicy powiatów i ich pomocnicy zajęci są ogłaszaniem miejscowej ludności rzymsko-katolickiej rozkazu wzniesienia parafij rzymsko-katolickich śledziańskiej i gronowskiej w gubernii grodzieńskiej, o którego wykonaniu podaną była wiadomość w *Warszawskim Dniewniku* Nr 148 w korespondencyi z Grodna. Ogłoszenie tego rozkazu następuje z polecenia głównego naczelnika kraju."

Do warszawskiego *Słowa* piszą z Wilna:

Wilno. (Koresp. własna). Przed dwoma laty zbudziła się w grodzie naszym myśl założenia Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia. Spisano projekt ustawy i takowy posłany został do Petersburga właściwej władzy do zatwierdzenia. Atoli dziś, zamiast spodziewanego rezultatu, jak donosi *Wileńskij Wiestnik*, projekt owej ustawy wrócił do Wilna tak zmodyfikowany i obcięty, że ocalała zeń tylko główna myśl przewodnia oraz ogólne zasadniczo-dogmatyczne prawidła i formy. Każdy paragraf uległ mniejszej lub większej zmianie. Wycofano wszystko to, co nadawało ustawie samoistne cechy i charakter właściwy. Rzeczony projekt wrócony został z tem — aby według wskazanej obecnie formuły — został ponownie zredagowany i przesłany do ministeryum dla zatwierdzenia. — Inicyatorowie Towarzystwa wzaj. ubezp. od ognia i pierwotni redaktorowie ustawy mają się wkrótce zebrać dla przedebatowania tej kwestyi i wspólnej nad nią narady. Z tego wnioskować można, iż nie tak prędko jeszcze myśl Tow. wzajemnej asekuracyi w czyn się zamieni i funkcyonować zacznie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia.

Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, inaczej świętem Matki Boskiej Zielnej zwana, jest dniem jednym z najuroczystszych, jakie obchodzimy ku czci Najśw. Maryi Panny. Nadzwyczaj licznie też uczestniczono wczoraj w kościołach krakowskich w nabożeństwach, a szczególniejszy widok przedstawiała zewnętrzna strona i wnętrze kościoła Najśw. Maryi Panny, bo przed kościołem sprzedawano zioła do święcenia, a wewnątrz kościoła lud wiejski, nader licznie zgromadzony, trzymał te bukiety różnobarwnych ziół, czekając na ich poświęcenie. Barwne szaty ludu naszego zgodnie harmonizowały z tęczą barw powiązanych w drobne snopki ziół. Wczoraj też wrócili pątnicy z Kalwaryi, a przed nich, jak co roku, ku Podgórzowi, wyruszyły bractwa i całe szeregi krewnych i znajomych.

— **Marszałek Zyblikiewicz** przyjechał do Krynicy w piątek wieczór. Przyjmowali go uroczyście: zarząd kąpielowy, gmina, straż ogniowa z pochodniami i mnóstwo gości kąpielowych przy oświetlonem źródle. Panie: ks. Sapieżyna, ks. Czartoryska, hr. Męcińska i hr. Szembekowa wręczyły Marszałkowi wspaniałe bukiety od pań tutaj bawiących. — W sobotę, jak donosi *Gaz. Narodowa*, był bankiet na 80 osób, w którym 40 pań wzięło udział.

— **Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu d. 17 z. m. zezwoliła na rozszerzenie tutejszej prywatnej szkoły 6-klasowej żeńskiej Berty Rehefeldówny na szkołę 8-klasową.

— **Utopienie zbrodnicze.** Oburzający fakt utopienia służącej w Wiśle przez awanturnika-murarza zdarzył się onegdaj. Szczegóły są następujące: W sobotę w nocy zbudzeni zostali mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego krzykiem przerażającym nad Wisłą, iż dziewczynę w Wiśle utopiono. Tłumy ludzi pobiegło zaraz na miejsce wskazane, a po długiem szukaniu w nurtach Wisły znaleziono rzeczywiście trupa kobiety, niesionej prądem wody. Wszelka pomoc, udzielona nieszczęśliwej, nie odniosła pożądanego skutku i owa kobieta już więcej do życia nie powróciła. — Zawiadomiona o tem Dyrekcya Policyi, zarządziła natychmiast dochodzenie, które wykazało, iż sprawcą zbrodni jest Stanisław Garsztecki, zwany Pyrlakiem, lat 19 liczący, rodem z Krakowa, murarz, znany awanturnik w gminie Półwsia Zwierzynieckiego, kilka już razy karany za różne przekroczenia. — Spostrzegł on tego wieczora dwie służące od hr. Lasockiego, późno idące ku Wiśle z Półwsia Zwierzynieckiego, aby się przeprawić ze Zwierzyńca do Dębnik. — Awanturnik pobiegł za dziewczętami ku wodzie i tam narzucał im się swoją osobą.

Obie wzgardziły nim i pragnęły uchronić się przed jego zaczepkami. Wtedy skoczył Garsztecki za niemi na galar, naładowany węglem, pochwycił jednę z nich gwałtownie i rzucił w fale rwącej i głębokiej tu Wisły. Po spełnieniu tego dzikiego czynu, popędził ku drugiej dziewczynie, chroniącej się na galarach, grożąc jej także utopieniem. Na szczęście został przez flisaków powstrzymany i następnie aresztowany. — Fakt ten oburzający, utopienie spokojnie idącej kobiety, zasługuje na silne napiętnowanie i domaga się szybkiego ukarania sprawcy dla należytego przykładu. Dziwna tylko rzecz, że coś podobnego stać się mogło na Zwierzyńcu, gdzie ruch jest ożywionym.

— **Pierwsze kroki na drodze karyery.** Dnia wczorajszego przytrzymała tutejsza Dyrekcya policyi Seliga Barda, lat 17 liczącego, i Izaaka Schnapika, lat 20 liczącego, obu ze Lwowa, którzy będąc tam kantorzystami w handlu komisowym Maurycego Diamanta pod L. 39 przy ulicy Karola Ludwika, sprzeniewierzyli mu przeszło 500 złr., odebrane bez jego wiedzy i woli od dłużnika i z kwotą tą ze Lwowa zbiegli. Całą niemal kwotę sprzeniewierzoną odebrano od przyaresztowanych i wraz z nimi do sądu karnego przesłano.

— **X. Arcybiskup** ormiański, Isaak Isakowicz, dnia 10 b. m. o godzinie 8 rano przybył z Łyśca do Stanisławowa. U wstępu do miasta oczekiwało dostojnego Arcypasterza procesyonalnie przybyłe duchowieństwo i wierni trzech obrządków. Po dwudniowym pobycie w Stanisławowie udał się Najprzew. X. Arcybiskup dnia 12-go b. m. rano na Tłumacz do Horodenki.

— **Z Torunia** o aresztowaniu hr. Łubieńskiego donoszą do *Kuryera Poznańskiego*: Wobec rozszerzających się coraz bardziej w niemieckich gazetach jak najpotworniejszych bredni, tyczących się aresztowania w Toruniu młodego Tomasza Szczęsnego hr. Łubieńskiego, a szarpiących tylko godność i honor jego, nie od rzeczy będzie całą sprawę we właściwem przedstawić świetle: Jak wiadomo, hr. Ł. od czasu owej słynnej „zbrodni," której się dopuścił w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim — ukląknąwszy nad grobem 5 ofiar poległych — nie wolno już więcej wracać w granice Królestwa, gdzie jednak cała jego rodzina przebywa. Dla zjechania się z matką, która w lecie pod Ciechocinkiem przebywa, udał się hr. Ł. na kilka dni do Torunia. Gorący zwolennik sztuk pięknych i malarstwa, lubo że sam nie oddaje się specyalnie tej gałęzi, skracał sobie czas, zwiedzając i rysując pamiątki i kościoły starożytne, które stanowią chlubę naszego miasta. Na jednej z takich wycieczek usiadł nad Wisłą, a wyjąwszy ołówek i album, zaczął kreślić charakterystyczną grupę flisaków gotujących sobie wieczerzę. Kiedy już był bliskim ukończenia szkicu, przystanęło za nim kilku żołnierzy i przyglądając się, złośliwe robiło uwagi. Hr. Ł. rozgniewany, chcąc pozbyć się tak wstrętnych adoratorów swego talentu, zwrócił się do dwóch w bliskości będących oficerów, a przedstawiwszy się, prosił o skarcenie zuchwałych. Atoli ci panowie, nie zajrzawszy nawet do albumu, aresztują go i w towarzystwie wojska i ogromnego zbiegowiska prowadzą na odwach. Tam, pomimo że hr. Łubieński jak najdokładniejszemi mógł się wykazać legitymacyami, został wtrącony do więzienia, w jego mieszkaniu zaś odbyto rewizyę, przetrząsając papiery. Nie zdołano jednak znaleść nic takiego, coby mogło rzucić choć cień podejrzenia na hr. Ł., jakoby był szpiegiem, przybyłym dla zdejmowania planów fortecy, o co go, jak wiadomo, posądzono. Posunięto się tak daleko, że hr. Łubieńskiego, który nie myślał bynajmniej uciekać, ze skrępowanemi rękoma w biały dzień przez całe miasto prowadzono. Ale nie koniec jeszcze na tem. Dwanaście dni trzymano hr. Ł. w więzieniu śledczem i dawano mu najordynarniejszą strawę. — I cóż się wreszcie okazało? Oto: *Dass es nur ein Missverständniss war* — jak powiedział sędzia śledczy — a hr. Ł. wypuszczono na wolność.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 17go: *Marta*, czyli kiermasz w Ryszmondzie, op. w 4 aktach, Flotowa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Komisya historyczna odbyła posiedzenie w dniu 12 lipca, na którem najprzód zdawano sprawę z postępu wydawnictw (druk 2go tomu Kodeksu Małopolskiego ukończony zupełnie; druk 2go tomu Korespondencyi Hozyusza prawie gotów, brakuje tylko jeszcze indeksów) — poczem Dr Dembiński zdawał sprawę szczegółowo ze swoich poszukiwań w Archiwum Watykańskiem w Rzymie, a mianowicie o materyałach dziejów Polski XVI wieku i początkach XVIIgo. Obszerne to sprawozdanie uchwalono wydrukować w Archiwum komisyi. — W końcu prof. Smolka oznajmił komisyi, że zamierza na przyszłą zimę zorganizować wyprawę naukową do Rzymu w celu wyzyskiwania tamecznych archiwów i bibliotek, głównie watykańskich, że uzyskawszy prywatnemi usiłowaniami środki potrzebne na wysłanie do Rzymu kilku ukończonych uczniów tutejszego uniwersytetu, zamierza tam także udać się za nimi i ich pracą pokierować; upraszał przeto komisyę historyczną o moralne poparcie tego przedsięwzięcia, przyrzekając wszelki uzyskany materyał historyczny oddać następnie do dyspozycyi komisyi. Komisya postanowiła żądanego poparcia udzielić i postarać się również o poparcie przez Zarząd Akademii.

Z Teatru. Pożegnalny występ pani Zimajerowej w roli Gilletty w *Pierścieniu rodzinnym* zwabił w sobotę liczną publiczność do teatru. — Ocenilśmy już grę znakomitej artystki naszej w tej roli, grę, która niezwykłą doskonałością swą przypomina najdzielniejsze siły zagraniczne w tym rodzaju. Nie będziemy więc powtarzali oddanego jej już uznania, dodamy tylko, że uniesiona publiczność obsypywała wszystkie wydatniejsze fazy jej gry grzmotem oklasków, domagając się w zachwycie powtórzenia aryi pierwszego aktu i podając jej w hołdzie liczne bukiety na scenę, a tem wszystkiem chciała jej nietylko wyrazić swe uznanie, ale zarazem jaknajserdeczniej pożegnać. Z tą sympatyą powszechną dla artystki, która powinna być jedną z ozdób sceny naszej narodowej, łączymy się i my z całej duszy, przesyłając jej serdeczne: Szczęść Boże — i do widzenia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie naszego złotnictwa.

Już od dłuższego czasu bywa poruszaną sprawa reformy ustawy z dnia 26 maja 1866 r.: „o zawartości złotych i srebrnych towarów", a rezolucyą, uchwaloną na wniosek posła Kreuziga w ostatniej sesyi parlamentarnej, wezwanym został rząd, aby na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń przedstawił wnioski do przeprowadzenia odpowiednich i potrzebnych zmian w tym kierunku. Chwila obecna, zanim rozpoczną się w tym względzie rokowania z Węgrami, zdaje nam się najsposobniejszą do wypowiedzenia także i naszych zapatrywań.

O ile nam wiadomo, zmiany mają objąć:

1) Odrzucenie § 21, który definiuje prawne pojęcie złotych i srebrnych sprzętów, iż te dopiero wtedy jako takie mają być uważane, gdy przekroczą 250 tysięcznych zawartości szlachetnego kruszcu (czyli bogatsze niżli 6-karatowe złoto, a 4-lutowe srebro).

2) Wprowadzenie za przykładem Anglii 9-karatowego złota, czyli o 375 tysięcznych zawartości.

3) Podniesienie należytości probierczej przy wyrobach złotych (obecnie wynosi 24 złr. od 1 kilo złota, a 3 złr. od 1 kilo srebra).

4) Wprowadzenie nowych znamion probierczych, wybijanych na na wyrobach złotniczych.

5) Zmiana w wymiarze kar za przekroczenia §§ tejże ustawy.

Ad 1) Z odrzucenia § 21 tylko zadowolonym być można, gdyż jeśli państwo objęło kontrolę nad wyrobami złotemi i srebrnemi, to nic nie może być słuszniejszego, jak rozciągnięcie zasadniczo tej kontroli na wszystkie wyroby bez wyjątku.

Następstwem tego będzie zniesienie zupełne znanego u nas złota pod nazwą „koronnego" (Neugold).

Szczególniej klasa uboższa za wygórowane ceny nabywa owe rzekomo złote wyroby. Np. pierścienie, w których wartość złota kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt centów wynosi, bo ilość domieszki złota jest tu pozostawiona dobrej woli złotnika — zostają przez znęconych szumną nazwą niepomiernie przepłacane.

ad 2) Wprowadzenie nowej próby jest o tyle ważnem dla Galicyi, że stworzy się przez to wyroby złote o niższej zawartości z gwarancyjnym znakiem probierczym.

Istniejące obecnie próby są, przy sprzętach złotych:

		tysięcznych części złota			karatowemu
Nr 1	zawiera	920	i odpowiada	dawnemu	22
„ 2	„	840	„ „	„	20
„ 3	„	750	„ „	„	18
„ 4	„	580	„ „	„	14
projektowany					
Nr 5	zawierałby	375	a odpowiadał	„	9

Przy sprzętach srebrnych:

		tysięcznych części srebra			łutom
Nr 1	zawiera	950	i odpowiada	dawnym	15
„ 2	„	900	„ „	„	14
„ 3	„	800	„ „	„	13
„ 4	„	750	„ „	„	12

Nowe wyroby, mające zastąpić dzisiejsze „złoto koronne", dostępnemi będą dla mniej zamożnych warstw społeczeństwa, co za sobą pociągnąć może chwilowe podniesienie się przemysłu złotniczego, w każdym razie jednak na niekorzyść wyrobów złotniczych o lepszym gatunku złota. Historya złotnictwa poucza nas, iż niemal zawsze w ślad za obniżeniem wewnętrznej wartości (t. j. ilości przymieszki złota i srebra) następował upadek tej gałęzi przemysłu. Dzisiaj jednak jest ogólnym prądem, wskutek rozwinięcia się przemysłu fabrycznego: dostarczanie w wielkich ilościach a tanich wyrobów; temu dążeniu uczyniłaby zadość innowacya 9-karatowego złota. Nasuwa nam się pytanie, czy możemy oświadczyć się za wprowadzeniem nowej próby, czy będzie to z korzyścią dla naszego przemysłu?

Otóż przedewszystkiem musimy zważyć, że mamy do walczenia z konkurencyą wyrobów zagranicznych, które nie dobrocią, gustem wybrednym lub trwałością, lecz nadzwyczajną fabryczną taniością, wzrastającemu powoli krajowemu złotnictwu szkodzą.

Spodziewać się też należy, że fabryki zagraniczne (a szczególniej pforzheimskie i berlińskie) nie omieszkają natychmiast zastósować swych fabrykatów do nowych przepisów i prędzej, niż krajowe warsztaty, dostarczą w obfitości nowej produkcyi, a taniością zyskają chętnych u nas nabywców. Mamy wprawdzie cło od złotniczych wyrobów 300 złr. od mtr. ctr., ale że wyroby niemieckie wskutek niższego opodatkowania producentów w Niemczech, następnie z powodu, że koszta fabrykacyi *en masse* są nader niskie, a przytem wyroby same zadziwiająco lekkie (biżuterye, jak broszki, kolczyki, pierścionki, spinki, łańcuszki itd., zrobione są z tak cienkich blaszek, że za pociśnięciem palca zgniata się je zupełnie; lecz na oko wyglądają wielkie, okazałe i dlatego znajdują między ludnością, nieobeznaną z tym ujemnym przymiotem, a żądną pokaźnych precyozów, chętnych nabywców) — z tych więc powodów cło opłacane jest mało znaczącem, n. p. na średniej wielkości pierścionek wagi 5 gramów wypada zaledwie $1\frac{1}{2}$ ct. Że zaś nasi złotnicy pod względem rzetelnego i sumiennego wypracowania o całe niebo przewyższają zagranicznych współzawodniczących fabrykantów, należy im się także pewne poparcie ze strony nowej ustawy. Podług §§ 16 i 74 winien złotnik przedłożyć kontroli urzędowej swoje wyroby przed wygotowaniem, polerowaniem, a względnie farbowaniem i od niewykończonego towaru opłaca należytość probierczą. Przy wykończeniu jednak utraca przedmiot złoty lub srebrny, lekko rachując, około 10%. Fabrykant zagraniczny przesyła zaś swój towar zupełnie wykończony, a zatem uiszcza o 10% niższą opłatę kontrolną, aniżeli krajowiec!

Krajowy wyrób, jeśli nie wykazuje przepisanej ustawą zawartości złota lub srebra, ulega zniszczeniu (co jest naturalną koniecznością dla utrzymania powagi ustawy); zagraniczny jednak wyrób zostaje bez uiszczenia jakichkolwiek należytości w urzędzie probierczym, przy zwrocie cła, napowrót fabrykantowi doręczonym, który sprzedaje go gdzieindziej, lub co gorsza, próbuje szczęścia przez inny urząd, gdyż ustawa obecna (§ 32) zostawia zupełnie do jego woli, w którym z urzędów probierczych ma odbyć się kontrola? (Ustawy innych krajów oznaczają wyraźnie urząd najbliższy miejsca przeznaczenia). Że zaś i sam przebieg wykonania kontroli przy fabrykatach zagranicznych wymaga większej troskliwości, dłuższego czasu, oraz jest kosztowniejszym, bo najczęściej jest tu nieuniknionem szukanie na drodze elektrodynamicznej, prób ogniowych itd. itd. dokładnych danych co do zawartości, czyli próby wyrobów zagranicznych — nie będzie to zatem protegowaniem krajowego wyrobu, lecz postawieniem go na równi z zagranicznym, gdyby od towarów złotych i srebrnych, przychodzących z zagranicy, znacznie podniesiono należytość probierczą.

Sposób taksowania, czyli wymiaru należytości probierczej przy złocie, obecnie praktykowany, uznajemy za nieodpowiedni, bo dotyka on szczególniej pomniejszych złotników dotkliwie, — t. j. zamiast liczenia od 5 do 5 gramów przyjąćby należało za najmniejszą rachunkową jednostkę 1 gram, podobnie jak się to dzieje z tamtej strony Litawy i za granicą. N. p. od sprzęcika złotego wagi 6 gramów płaci się w Krakowie, Wiedniu 24 ct., w Peszcie $14\frac{1}{2}$ ct. — jestto wcale nieobojętna różnica dla prowincyonalnego złotnika, przynoszącego codziennie po kilka gramów swoich wyrobów do próbowania i znaczenia, a pogarsza to także położenie jego wobec zagranicznych importów, gdyż te prawie zawsze w większych ilościach uskuteczniane bywają, n. p. fabrykant przesyła 100 gr. i opłaca 2 złr. 40 ct., tutejszy zaś przemysłowiec przynosząc po kilkanaście, nawet gramów nadpłaci, wskutek taksowania od 5 do 5 gramów, więcej o 47 ct. lub wyżej (naturalnie oprócz wyżej wymienionych 10%).

Wobec powyżej wymienionych przyczyn bylibyśmy zdania, że tylko w razie równoczesnego usunięcia ujemnych stron w stanowisku produ-

centa krajowego, moglibyśmy się zgodzić na wprowadzenie 9 karatowego złota. Wyroby nowo wprowadzonej próby miałyby możliwy zbyt li tylko w kraju, bo zważywszy, że sprzęty złote w Rosyi posiadać muszą najmniej 583⅓ tysiącznych zawartości, eksport ich do sąsiedniego Królestwa jest niemożliwy, a zatem jedynie miejscowe na oku potrzeby miećby mogły. Już doniośléjsze znaczenie miałoby 9 karatowe złoto dla Wiednia i Pesztu, zkąd export na Wschód więcej jest ożywiony, a przy wzmocnionych wpływach polityki zagranicznej na półwyspie bałkańskim, kto wie, czy nawet nie do znaczniejszego rozwinięcia się produkcyi fabrycznej tego rodzaju doprowadzićby można.

ad 3) Obciążenie wyrobów krajowych wyższą od dzisiejszej opłatą probierczą a to podług wzoru ustawy francuskiej (we Francyi dochody te przynoszą państwu przeszło 6,000.000 franków) wpłynęłoby zdaniem naszem bardzo niekorzystnie na rozwój tej gałęzi przemysłu artystycznego. — tutaj przykład Francyi, gdzie od wieków złotnictwo pierwszorzędne zajmuje miejsce w porównaniu ze złotnictwem innych państw, byłby mniej właściwy. Ale i sama Francya traci miliony franków, raz przez zbyt niską premię wywozową, bo mimo, że odliczymy ją od zapłaconej należytości probierczej, pozostanie nam opłata 76·66 franków od złota, a 6 franków od srebra; powtóre, że do wywożonych wyrobów za granicę stosowała te same przepisy co do zawartości czyli próby złota, jak do tych, co dla własnej potrzeby w kraju produkuje. To też nigdzie konkurencyi z niemiecką produkcyą wytrzymać nie mogła, bo fakryki niemieckie podług wzorów sprowadzonych z Francyi taniemi wyrobami zasypywały targi europejskie i za Oceanem (Tirard oblicza wynikłą ztąd szkodę Francyi na 30,000.000 fr. rocznie). Ustawa ta uległa od przeszłego roku zmianie, gdyż dozwolono fabrykacyi 14 karatowego złota, przeznaczonego do wywozu.

Podajemy dla porównania zestawienie należytości, pobieranych w różnych krajach:

Państwo	Ustawa z roku	Przy wyrobach złotych: za:	należytość od znakowania	należytość probiercza	Przy wyrobach srebrnych: za:	należytość od znakowania	należytość probiercza	Za kilogram: od wyrobów złotych	od wyrobów srebrnych
Austro-Węgry	1866	1 kilogr.	24 złr.	—	1 kilogr.	3 złr.	—	24·— złr.	3·— złr.
Rosya	1861	1 funt ros.	3 ruble sr.	60 kop. (przeciętnie)	1 funt ros.	20 kop.	10 kop. (przeciętnie)	14·24 „	1·18 „
*) Włochy I	1873	1 kilogr.	50 frank.	—	1 kilogr.	5 frank.	—	25·— „	2·50 „
Włochy II	„	„	„	40 frank.	„	—	4 frank.	20·— „	2·— „
Belgia	1869	1 hektogr.	10 frank.	—	1 hektogr.	½ frank.	—	50·— „	2·50 „
Holandya	1852	1 hektogr.	12 fl.	—	1 hektogr.	60 cent.	—	102·06 „	5·10 „
Francya	1797	1 hektogr.	3 frank.	20 frank.	1 hektogr.	1 frank.	80 ct.	125·— „	9·— „

*) Włochy posiadają dwie taryfy: 1) dla znaczonych znamieniem probierczem, 2) li tylko próbowanych bez wybicia znaku. Nowa ustawa niemiecka ma wejść w życie dopiero wr. 1888. Szwajcarya posiada takową od lat kilku.

Natomiast zdaje nam się zupełnie słusznem, gdyby należytość probiercza uiszczaną była od wszelkich towarów, któreby zostały w urzędach probierczych próbowane:

a) a więc także te, które okazały się w swym ustroju niesporządzone stósownie do przepisów austryackich a zwrócone zostały za granicę;

b) następnie wszelkie zagraniczne wyroby złote i srebrne, które z powodu niskiej zawartości oznaczone znamieniem probierczem byćby nie mogły, lecz jako uzasadniona własność prywatna wydane stronie zostają;

c) wyroby w stanie połowicznie wykończonym sprowadzane z zagranicy (n. p. *châtony*, których właściwie część ulega opłacie, bo reszta zużyta *de reparatur* nie przychodzi powtórnie do kontroli).

Dla poparcia zaś zbytu wyrobów austryackich także za granicami państwa, byłaby potrzebną zmiana dotyczącego § 19 go teraz obowiązujących przepisów — mianowicie w tym kierunku, żeby jak najmniej krępować producenta w stosunkach jego handlowych z zagranicą. Chwilowa potrzeba wskutek konkurencyi innych państw może wymagać od niego produkcyi złotych lub srebrnych fabrykatów o zawartości czyli próbie nieprzewidzianej w dzisiejszej ustawie, dlatego najstósowniejszem zdawałoby nam się postawienie tylko tego warunku, by odbywała się przesyłka pod kontrolą urzędową. Zaś dla wysyłanych za granicę towarów krajowego wyrobu a już oznaczonych znamieniem probierczem, ustanowić, jak to praktykuje zagranica premię wywozową. (We Francyi wynosi ona ⅔ należytości probierczych; w Anglii równa się tejże w całości)

ad 4) Wprowadzenie znaków probierczych takich, z którychby odczytać można okres czasu, w którym wyrób powstał jak to się dzieje we Francyi, uważamy za bardzo właściwe.

ad 5) Wreszcie mamy do omówienia jeszcze ostatni ustęp, a to „O przekroczeniach i karach.“ Kary obecnej ustawy są najłagodniejsze ze wszystkich znanych ustaw tyczących towarów złotych i srebrnych.

W wiekach średnich statuta cechu krakowskiego dokładnie omawiają przekroczenia i wysokość kar, i tak podług rękopismu Baltazara Bema w statucie z r. 1476, karano za złe roboty oprócz konfiskaty sześcioma groszami, gdy się to jednak do czwartego razu powtarzało, zamykano przestępcy kram. Statut cechowy złotników kazimierskich i stradomskich nadany przez Zygmunta Augusta w r. 1563. (Piekosiński, Prawa miasta Krakowa) karze (§ 11) przekroczenia ustawy cechowej 4-ma monetami złotemi, a za 3 razem zamknięciem kramu na tak długo „aż winę odprawi panom rajcom taką, jaką one nań włożą za taki fałsz.“ — Zaś w statucie czyli „porządku cechowym,“ zatwierdzonym przez radę miasta r. 1596, kary wynoszą od 1 do 3 ch kamieni wosku. Kary owe, jak widzimy z tych pobieżnie przytoczonych przykładów, były wyrozumiałe i ludzkie.

Inaczej rzecz się miała w innych krajach Europy i tak w Londynie za czasów Elżbiety za oszustwo lub fałszerstwo przybijano ucho winowajcy gwoździem do pręgierza, wywieszając nad głową opis przestępstwa, poczem mu ucho odcinano. W Belgii za wyrabianie sprzętów złotych i srebrnych o niższej próbie niż przepisana, przybijano podobnież winowajcy ucho do pala na targowisku, zkąd się sam oderwać musiał. We Francyi podług edyktu z r. 1681 podlegał fałszerz znamienia probierczego karze 3,000 liwrów, skazaniu na galery i *amende honorable*, zasadzającej się na tem, że winny z pochodnią w ręku a z powrozem na szyi błagał o przebaczenie u drzwi kościelnych.

Nowsze ustawy, jak francuska z 19 brumaire z r. 6go (1797 r.), a do dziś dnia obowiązująca, karze przekroczenia ustawy kwotą od 200 do 1000 franków, a wreszcie, gdy się takowe powtarzają, odjęciem prawa wykonywania przemysłu.

W Anglii ust. z r. 1844 karze za sprzedawanie lub wyrób sprzętów z szlachetnych metali z pominięciem kontroli państwowej 50 funtami szterl., a w razie niezamożności skazanego, domem poprawy od 6 miesięcy do 1go roku. W Rosyi nieopatrzenie wyrobów z szlachetnego kruszcu urzędowem znamieniem probierczem pociąga za sobą konfiskatę przedmiotu i zapłacenie grzywny w wysokości potrójnej jego wartości.

Z porównania z temi ustawami wynika, iż wysokość kary w obecnej ustawie austryackiej jest niedostateczną i tem tłómaczy się także znaczna liczba wykroczeń.

Pozwolimy sobie jeszcze na zakończenie dodać kilka uwag co do braków w ustawie obecnej. Dla ochrony publiczności trzebaby nową ustawę zaopatrzyć w odpowiednie przepisy, któreby nie dopuszczały ani dublowania złotem lub srebrem, ani też grubego pozłacania lub posrebrzania nieszlachetnego metalu. Coraz to częściej pojawiające się te przedmioty kompozycyi różnych metali, obciągnięte bywają tak grubo pozłotą lub srebrem, że mają prawie nie do odróżnienia wygląd wyrobów z szlachetnego kruszcu, tak, że niejednokrotnie sami złotnicy, ulegając złudzeniu, biorą je za wyroby złote lub srebrne.

W ustawodawstwie angielskiem zacząwszy już od r. 1327, gdy Edward III rozkazuje karać posrebrzających cynę, znajdujemy cały szereg rozporządzeń królów angielskich występujących przeciw temu nadużyciu. W statutach cechu krakowskiego z r. 1563 i 1596 oraz w przywilejach królewskich z rozmaitych czasów znajdujemy także przepisy zdążające do usunięcia tego złego. Dopuszczalnem jedynie mogłoby być pozłacanie lub posrebrzanie galwaniczne.

Ważną niemniej zdaje nam się być także sprawa prywatnych zamówień t. j. gdy ktoś życzy sobie albo mieć wyrób o niewymienionej w ustawie próbie, lub wreszcie jeżeli oddaje złotnikowi stare srebro lub złoto z żądaniem, by mu z oddanego materyału wyrobił dla swego użytku przedmiot jakowyś.

W tym względzie nie znachodzimy w ustawodawstwach zagranicznych, ani austryackich, żadnej wzmianki; jedynie w statutach dla złotników kazimierskich i stradomskich z r. 1563 czytamy bliższe określenia procedury w podobnych wypadkach i dlatego przytoczymy je tutaj w brzmieniu dosłownem:

„Punkt 9. Gdy już młody mistrz rzemiosło pocznie robić, tedy się tak zachować ma przez wszystek czas, póki tu z nami będzie mieszkał: naprzód gdy od kogo robotę będzie przyjmować, a iżeby mu on co daje robić, dał swoje srebro, tedy on mistrz wziąwszy ono srebro, ma cechę swoją własną na małą sztuczkę onegoż srebra wybić, potem zarazem ma dać oną sztuczkę srebra z oną cechą onemu, który dał ono srebro, a to dlatego, iż kiedy on zaś robotę od tego mistrza weźmie, tedy z nią pójdzie do starszego mistrza, który będzie powinien spróbować z oną sztuczką onej roboty, jeźli w niej tak dobre srebro, jakie mu był dał, albo nie.“

Tyle co do samej ustawy, a poruszamy jedynie punkta, które nasz przemysł bliżej obchodzić mogą.

Ważną nader sprawą dla podniesienia złotnictwa naszego byłoby wysyłanie na koszt państwa młodych uzdolnionych adeptów tej szlachetnej gałęzi przemysłu artystycznego za granice państwa, by od obcych przejmowali ulepszenia w tym fachu, byśmy z postępem czasu zaznaczyć mogli i tu nasz postęp i byśmy zarazem nie potrzebowali w niczem uciekać się o pomoc zagranicy, o czem zresztą pomówimy innym razem szkicując stan naszego złotnictwa w Krakowie.

zY.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 12 sierpnia 1886.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	7.50	do	8.—
Żyto gotowe	„	5.50	.	6.—
Owies	„	5.05	.	6.—
Jęczmień	„	—.—	.	—.—
Rzepak	„	8.75	.	9.—
Groch	„	6.—	.	10.—
Wyka	„	—.—	.	—.—
Bobik	„	—.—	.	—.—
Hreczka	„	—.—	.	—.—
Kukurudza	„	—.—	.	—.—
Chmiel za 56 kilo zbiór 1886	„	55.—	.	68.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	.	—.—
„ biała	„	—.—	.	—.—
„ szwedzka		—.—	.	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	24·50	.	25·—

Zawiedzione oczekiwania w tegoroczne zbiory, wywołały na wszystkich targach stałą tendencyę. Wyższe notowania giełd zagranicznych nie oddziałały dotąd na zwyżkę cen naszego targu. Ceny lokalne do obecnej chwili mimo licznych zleceń zagranicznych nie dają rachunku na wywóz, obrót ogranicza się głównie na lokalnej konsumcyi. Na produkta olejne usposobienie przychylniejsze, na chmiel spokojne.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, jęczmień, owies, przyjmuje zamówienia na pszenicę banatkę, także na bardzo plenną i zalecaną pszenicę surpris hybryd, żyto hybryd i niezwykłej grubości ziarna owies regenerowany, niemniej na maszyny rolnicze.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów z r. 1831 nadesłał P. R. Müldner z Bośni 4 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1749-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE.

Czarny jedwabny Faille Française, Surah, Satin merveilleux, Satin Luxor, atłasy, adamaszki, rypsy i kitajki 1 złr. 10 ct. za metr do 8 złr. 85 c. (w mniej więcej 120 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i sztukach opłatnie z cłem do domu skład fabryczny jedwabiów **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) w **Zurychu**. Próbki odwrotnie. Porto od listów do Szwajcaryi kosztuje 10 ct. (91-3-10)

(NADESŁANE.) (1463-?)

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza alkaliczna woda mineralna SZCZAWIOWA napój oszeźwiający stołowy, skuteczny bardzo na kaszel w chorobach czyli katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Ostatnie wiadomości.

Kuryer Poznański w obszernym artykule zapisuje smutną dla archidyecezyi poznańskiej wiadomość.

„...Ciosem tym — pisze *Kuryer* — jest wiadomość, nienlegająca już dziś wątpliwości, że czcigodny i przewielebny X. Biskup Janiszewski, sufragan poznański i kanonik metropolitalny, złożony z tego urzędu przez trybunał dla spraw kościelnych w r. 1876 — został tak, samo jak Jego Eminencya Kardynał Ledóchowski zniewolony do rezygnacyi, którą też na początku bieżącego miesiąca do rąk Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego przesłał“...

Wstrzymujemy się z ocenieniem tego bolesnego doniesienia, że znakomity i wielce zasłużony ten pasterz nie będzie mógł zużytkować swego światła i niepospolitych sił na stanowisku, jakie zajmował przed laty.

Spółki obywatelskie w Poznańskiem w celu nabywania dóbr. Z Poznańskiego dochodzi nas pocieszająca wiadomość, że się zaczynają tworzyć spółki obywatelskie w celu nabywania dóbr zbiorowemi siłami. Wiadomość ta jest tem bardziej radosną, że znalazła już praktyczne zastósowanie, jak bowiem donoszą do *Pos. Ztg* z Wrześni, nabyła spółka rolników Polaków od p. Chrzanowskiego, któremu majątek swój sprzedać wypadło, wieś Chwałkowice, obejmującą 1,050 mórg za 151,000 marek.

W Prusach Zachodnich zamierza rząd utworzyć nowy powiat wąbrzeziński z oderwanych części polskich powiatów chełmińskiego, toruńskiego i brodnickiego, które przyłączone będą do niemieckiego jądra, wziętego z powiatu grudziądzkiego i suskiego. — W tych dniach była w Wąbrzeźnie komisya, zajmująca się tą czynnością, z prezesem rejencyi Massenbachem na czele. Powiat ten ma być utworzonym z dniem 1 kwietnia r. p., bo poprzednio musi uzyskać zatwierdzenie Sejmu pruskiego. Cel jasny: zyskać nowy okręg wyborczy wąbrzeziński dla kandydata Niemca, a uniepewnić zarazem wybór kandydatów polskich w powiatach chełmińskim, toruńskim i brodnickim.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 sierpnia. Zwłoki zmarłej arcyks. Henryki Maryi Immaculaty przybyły tu wczoraj koleją zachodnią o godzinie wpół do 11 w nocy, a następnie po pobłogosławieniu złożone zostały w cesarskim grobie familijnym w kościele OO. Kapucynów.

Wiedeń 16 sierpnia. *Montagsrevue* pisząc o odgłosie, jaki zjazd w Gasteinie wywołał i jeszcze wywołuje w całej prasie europejskiej, powątpiewa o egzystencyi jakichś układów w Gasteinie, ponieważ podstawy austro-niemieckiego przymierza, ułożone w jesieni 1879 r., nie potrzebują żadnej modyfikacyi, a przymierze to wymaga co najwyżej tylko czasowej formalnej prolongaty. — O ileby jednak obaj monarchowie i ich kierujący ministrowie wciągnęli w sferę swej dyskusyi w Gasteinie stosunki zaprzyjaźnionych z nimi państw do reszty mocarstw europejskich, to mogliby byli w ogólności tylko korzystne zrobić spostrzeżenia. Rozwodząc się następnie nad stosunkami mocarstw, z pominięciem jednak stosunków między Niemcami a Francyą, pisze ów dziennik, że idea francusko-włosko-rosyjskiej koalicyi, o której niepoprawni irredentyści w biały dzień marzą, pozostanie zawsze mrzonką.

Peszt 16 sierpnia. Tisza wyjechał wczoraj popołudniu do Ostendy, gdzie ma zabawić dwa tygodnie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 sierpnia. Na wczorajszym pogrzebie kamerdynera cesarskiego Hannakampfa byli w zastępstwie Cesarza fmp. Popp i przyboczni adjutanci cesarscy Resch i Weigelsperg.

Peszt 16go sierpnia. Wystawa historyczna otwartą została wczoraj w obecności wielu dygnitarzów i wszystkich jeneralnych konsulów. Burmistrz Gerloczy zaznaczył w swojej przemowie doniosłość tej wystawy i wspomniał wśród entuzyastycznych okrzyków *Elijen!* o ojcowskiej opiece monarchy, który bardzo cenne przedmioty przesłał na wystawę. W odpowiedzi na tę mowę podniósł Tisza znaczenie wypadku historycznego, który wystawa ta przypomina, a mianowicie świetne rezultaty dzielnej armii, popieranej przez entuzyazm narodu. Mowca wyraża rzetelne przekonanie, że gdyby zaszła kiedykolwiek potrzeba, każdy, ktoby się odważył zagrozić tronowi lub ojczyźnie, spotkałby naprzeciw siebie pełną zapału wspólną akcyę narodu i armii. Mowę tę przyjęto hucznemi okrzykami: *Eljen!*

Monachium 16 sierpnia. Uroczyste przewiezienie serca królewskiego do Altötting odbyło się podług programu.

Bruksela 16 sierpnia. Manifestanci przybyli tu w zupełnym porządku i nieśli plakaty żądające ogólnego prawa głosowania i amnestyi. W wozowniach dworca kolejowego stało ukryte wojsko, a policya i żandarmi czuwali nad utrzymaniem pokoju. Z urzędnikami policyi na czele rozpoczął się pochód w południe, posuwając się zwolna z powodu nadzwyczajnego natłoku. Ludność witała pochód sympatycznie, obsypując go kwiatami, a orkiestry grały Brabançonnę i marsyliankę. Szefa socyalistycznego Anseele witano z zapałem. Kiedy pochód postępował około pewnego kościoła, z którego wyszła procesya, powitano procesyę gwizdaniem, zresztą porządek nie został naruszony. Manifestanci zachowali się spokojnie, a przywódcy ich zakazali używania napojów gorących i sami czuwali nad utrzymaniem porządku. W końcu osłabł entuzyazm ludności, a pochód się skończył. Przed pałacem ministerstwa odśpiewano marsyliankę. Ministrowie zgromadzeni byli w biurze ministerstwa sprawiedliwości. Nie było żadnej demonstracyi. W manifestacyi tej, która się odbyła z całą powagą, wzięło udział około 30.000 osób. Wieczór panował także wszędzie spokój i porządek.

Londyn 16 sierpnia. W nocy z soboty na niedzielę powtórzyły się w Belfast zaburzenia. Uzbrojeni katolicy i protestanci strzelali do siebie 4 godziny. Po obu stronach zostało kilka osób zabitych i rannych. Dopiero nad ranem stłumiło wojsko bez rozlewu krwi te zaburzenia.

Kursa. Wiedeń 16 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·55. — Renta austr. srebrna opod. 86·40. — Renta 4% złota austr. 121·—. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·25. – Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredytowe 282·80. — Londyn 126·—. — Napoleony 9·98½. — Dukaty 5·92. Marki 61·70. — 5% Renta węg. papier. 94·95. — 4% Renta węg. złota 108·60.— Losy prem. węg. 121·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·20.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 100·—. — Akcye Länderbanku 217·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 228·—. — Akcye kolei południowej 115·—. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 16 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·—.— Krótki Wiedeń 161·95. — Banknoty ros. 198·30. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 57·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·50.— Akcye austr. kredytowe 457.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 sierpnia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 40	62 20
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankowka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 30	86 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 25	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 85	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	190 50	191 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 50	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 75
Wiedeń 14 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 70	85 85
4⅕% „ srebrna	86 50	86 70
4% „ złota	121 15	121 30
4% „ węgierska złota	109 30	109 45
5% „ „ papier.	95 30	95 45
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 50	— —
Galicyjskie „ „	105 20	105 80
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 40	105 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 50	121 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	112 40	112 80
Boden-Credit austryacki 80 „	230 —	230 75
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 30	281 60
„ Bank węgierski 200 „	288 75	289 —
Depositen-Bank 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	534 —	540 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank 100 „	72 75	73 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein 100 „	103 80	104 20
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	192 50	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	394 —	396 —
Elżbiety 210 „ „	246 50	247 —
Linz-Budweis 200 „ „	218 —	218 40
Salzburg-Tyrol 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2270	2275
Franciszka Józefa 200 „ „	222 —	222 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	191 25	191 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	227 50	228 —
Nordwest austr. 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 —
Rudolfa 200 „ „	194 50	195 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	190 75	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	228 —	228 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	115 50	116 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	178 75	179 25
„ Nord-Ost 200 „ „	177 75	178 —
„ Westb. 200 „ „	176 50	177 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 50	102 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 50	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	103 40
5% „ „ „ „ prem.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 20	100 60

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	105 10	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 20	120 70
„ za 200 Mrk. nie op.	127 50	128 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 90	97 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 40	102 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 80	106 10
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 30	104 60
„ „ Em.1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	95 20	95 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	101 75	101 25
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	203 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	161 80	162 40
„ „ 200 złr. 5%	134 80	135 10
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 80
„ Nordost 300 „ „	101 30	101 70
„ „ złotem 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie fr. 400	17 40	17 60

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	179 50	180 —
Clary złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku „ 20	21 75	22 25
Keglewicha „ 10½	28 —	— —
Krakowskie „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	46 50
Palfy „ 42	45 —	45 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie „ 20	23 25	24 25
St. Genois „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza „ 20	44 —	44 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	122 25	122 50
Lwów 13 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 14 sierpnia.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	—	93	25
kupon	—	—	—	77

(2015)

Dr. KLEMENS RACZYŃSKI,

adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu, właściciel dóbr i członek Rady zawiadowczej c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika,

przeżywszy lat 47, przeniósł się po krótkiem cierpieniu dnia 13 sierpnia 1866 r. o godzinie 6 wieczór nagle do wieczności.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 2ej popołudniu w kościele katedralnym św. Szczepana w Wiedniu, poczem zwłoki ś. p. zmarłego przewiezione zostały do Zawałowa w Galicyi i tamże w grobowcu familijnym do wiecznego spoczynku złożone.

Za duszę ś. p. zmarłego odprawi się msza żałobna w poniedziałek dnia 16 b. m. w kościele katedralnym św. Szczepana, a we wtorek dnia 17 b. m. w grecko-katolickiej cerkwi św. Barbary w I. dzielnicy Postgasse.

Wiedeń dnia 14 sierpnia 1886 r.

Panienka

od lat 10 do 14, uczęszczająca do szkół w Krakowie, może znaleść mieszkanie, stół, muzykę, konwersacyę francuską, niemiecką i najtroskliwszą opiekę w domu rutynowanej nauczycielki. Łaskawe zgłoszenia **„Wychowawczyni“ w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 12.** (2029-1-3)

L'Agence Franco-Polonaise
P. Teyssandier à Posen

à l'honneur de recommander:
Plusieurs Institutrices françaises, polonaises, anglaises, allemandes, diplômées, musiciennes ou non, possédant ***les langues etrangéres*** et munies de ***bons certificats.*** (2032-1-3)

Mieszkam obecnie **przy ulicy Grodzkiej l. 32,** (dom W. Kaczmarskiego) i ordynuję od godziny 3—4 popołudniu. (2027-1-6)

Dr. Ignacy Schaitter.

Praktykant zamiejscowy

ze szkół średnich, w wieku lat 14, znajdzie pomieszczenie w handlu papieru i przyborów do pisania pod firmą: **R. Herdliczka w Krakowie, Mały Rynek.** (2028-1-3)

Dr. Maurycy Schönberg

otworzył (2030-1-3)

kancelaryę adwokacką

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 50, obok c. k. Sądu.

Mleka prosto od krowy dostać można trzy razy dnia w ogrodzie pod L. oryent. 5 przy ulicy Podwale. (2031)

Ogłoszenie licytacyi.

W starym budynku szpitala św. Łazarza w Krakowie, mają być urządzone wodociągi, składające się ze zbiornika na zimną wodę, rur rozprowadzających, kilkunastu wychodków, spłukiwanych wodą, zlewów, umywalni toaletowych i hidrantów ogniowych.

Na całe to urządzenie rozpisuje się niniejszem licytacyę. — Warunki szczegółowe, wyciąg z kosztorysu i plany główne są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu szpitala, gdzie równobrzmiących wyjaśnień można zasięgnąć od Zarządu budowy.

Oferty należycie ostemplowane wraz z wadyum w kwocie 350 złr. mają być po dzień 4 września b. r. do godziny 12ej w południe złożone w Zarzadzie szpitala. (2014-1-3)

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1886 r.

Przewodniczący: ***Korczyński.***

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1643-12-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

Mieszkam obecnie przy ul. św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22 na I. piętrze i ordynuję jak dawniej od godz. 2—4 popołud. (2026-2-10)

Chorych na

Astmę i Nerwobóle głowy

proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania.

Dr. Śliwiński.

Rok szkolny 1886/87 w krakowskiej Szkole handlowej

rozpoczyna się

z dniem 1 września.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj dyrektor szkoły w domu pod Nr. 16 przy ulicy Siennej, codziennie od godz. 2 do 4 popołudniu począwszy od dnia 28 sierpnia.

(1853-2-3) **Kroebl,** dyrektor.

Realność, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, 2 kuchniach, stajni na 4 krowy i 4 konie, drewutni, 2 piwnic sklepowych, spiżarni, strychu wozowni, ogrodu warzywnego, studni, sadu, łąki i pola w objętości $2\frac{1}{2}$ morgów, w **Żółkwi,** 29 kilm. od Lwowa, a 1 kilm. od budować się mającej w r. b. kolei Lwów-Bełzec, jest do sprzedania z wolnej ręki, lub w zamian na dom we Lwowie, albo do wydzierżawienia. — Adres u właścicielki *Ant. Czaprańskiej* w miejscu. (2001-3-3)

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE
w Nowymtargu

ogłasza niniejszem, że na mocy uchwały Rady Nadzorczej z dnia 10 sierpnia 1886 r. **przyjmować będzie wkładki na $5\frac{1}{2}$% od sta.** Od wkładek dotychczas ulokowanych, będzie jeszcze do końca b. r. dawniejsza stopa procentowa wynagrodzona, zaś od 1go stycznia 1887 r. toż samo po $5\frac{1}{2}$% od sta rocznie wypłacać będzie, zostawiając wkładającym wolność podniesienia swoich ulokowanych kapitałów.

Nowytarg dnia 10 sierpnia 1886 r. (2010-2-3)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślunotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyploma z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1800-277-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych

w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, manażowe, parowe, wszelkiego rodaju maneże, lokómobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszny rolnicze. (1327-15-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew, (1443-32-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“

w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

Fabryka perfum i wyrobów kosmetycz.
Edwarda Kiernika,

MAGISTRA FARMACYI,

otwartą została w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

i poleca wszelkie najlepszej jakości, własnego wyrobu, **perfumy, kosmetyki** oraz **wody pachnące** — jakoteż **wszelkie przybory toaletowe.** (1881-2-7)

A. HEURTEUX

HOTEL VICTORIA

w Krakowie

powiększony i **zupełnie nowo urządzony** podług najwykwintniejszych wymagań **Pokoje wraz z pościelą od 80 c. za dobę.** Powozy w hotelu do wynajęcia każdego czasu. **Restauracya** z francuską kuchnią, **znana od lat trzydziestu.** Gabinety osobne. Wszelkie obstalunki po cenach najprzystępniejszych. Piwnica zaopatrzona w doborowe wina krajowe i zagraniczne. Usługa szybka i uprzejma. (1998-3-6)

Wina szampańskie
firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, [1735 3-12]

Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

LETNIA CUKIERNIA
Adama Roszkowskiego.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 sierpnia b. r. otworzyłem letnią cukiernię **przy plantacyach naprzeciw Biskupiego pałacu** — w której oprócz zwykłych napoi i ciast, jakie są w zimowej cukierni — można dostać **słodkiego i zsiadłego mleka, śmietany, chleba z masłem, jajek na miękko, owoców,** oraz **wszelkich napoi chłodzących.**

Nacto powiększyłem także **czytelnię,** zaopatrując ją w większy dobór pism jak dotychczas.

Ciesząc się dotąd łaskawemi względami Szanownej Publiczności, i nadal będzie mojem staraniem odpowiedzieć Jej wszelkim wymaganiom Z głębokim szacunkiem

Adam Roszkowski, właśc. cukierni warszawskiej.

Do cukierni **potrzebni są dwaj chłopcy** z ukończoną I. klasą gimnazyalną lub realną. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1886-3 5)

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (1851-39-)

we LWOWIE { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20. | w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2.

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Drа CRONIER. Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1452 10)

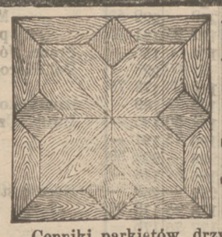

PARKIETY i POSADZKI DESZCZUŁKOWE

poleca

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Braci Wczelaków

we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie za zaliczką. — Illustracye parkietów na żądanie za zaliczką 1 złr. (1756 15-15)

Berlin -- Kopenhaga.

Codzienna, najszybsza i najtańsza komunikacya via **Lloydbahn Neustrelitz-Warnemünde.** Dwugodzinna jazda morska salonowym parowcem pocztowym „Kaiser Wilhelm“, „König Christian“, „Grossherzog Friedrich Franz“. Bilety okrężne ważne na 45 dni. Salonowy wagon restauracyjny przy pociągu.

Bliższa wiadomość w **Dyrekcyi Deutsch-Nordische Lloyd w Rostock** a wzgl. ruchu frachtów w **Berliner Speditions- und Lagerhaus-Act.-Ges.** vorm. **Bartz & Comp., w Berlinie.** (1790-2 3)

Z 1614 roku. Wielkiej archeologiczno-bibliograficznej wartości dzieła są do sprzedania: *Historya Polski* ze stalorytami królów, *Ody Horacyusza* po polsku i *Historya Moskwy.* Życzący nabyć może je widzieć od godz. 2ej do 4ej popołudniu w **hotelu Krakowskim Nr. 32.** (1824 8-10)

OGŁOSZENIE.

Nr. 13899. (1857-4-6)

Gmina miasta Krakowa ma zamiar zakupić kilka beczkowozów systemu Talarda dla użytku rolników.

Magistrat wzywa przeto uprzejmie Właścicieli dóbr i Panów rolników, którzy mają zamiar pobierać nieczystości kloaczne, aby zgłaszali się do Magistratu, a to w celu oznaczenia liczby wozów dla Ich użytku sprawić się mających.

Nieczystości kloaczne, obecnie w każdem prawie postępowem gospodarstwie odpowiednio użyte, ważną odgrywają rolę i znaczne przynoszą korzyści w uprawie gruntów.

Gmina miasta Krakowa chcąc się przyczynić do rozwoju rolnictwa, wszelkie poczyniła ułatwienia dla rolników chcących pobierać nieczystości kloaczne z miasta.

Bliższych warunków i wyjaśnienia udziela Urząd budownictwa miejskiego, gdzie również z wszelkiemi zgłoszeniami najmu beczkowozów zwracać się należy.

Kraków, dnia 30 lipca 1886 r.

TUTKI

prawdziwe ***Houblon*** i ***Mais*** w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (1831-23-)

SKLEP

z mieszkaniem mniejszem lub większem, przy ul. Poselskiej L. 17, jest od 1 października do wynajęcia. Wiadomość tamże. (1877-2-3)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1997-2-52)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok, 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1856-146-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

KARBOLINEUM,

piękne, kasztanowato-brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych, na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jakoto:

budynków drewnianych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodar., wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

polecają (1839-7-)

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

W stajni zarodowej

bydła holenderskiego, czystej krwi, jest do sprzedania **6 jałowic** rocznych, odpowiednich do rozpłodu, bardzo ładnych. Adres: Zarząd gospodarczy w Giebułtowie, poczta Kraków. (1876-2-3)

Do sprzedania folwark

odległy jeden kilometr od Skawiny, obejmujący $58\frac{1}{2}$ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (1765-11-)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1427-126-)

Folwark Równiny,

położony w bardzo ładnej okolicy, w powiecie Stopnickim, Królestwa Polskiego, odległy jedną wiorstę od gościńca prowadzącego z Nowego miasta Korczyna do Buska, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania, z inwentarzem lub bez, pod bardzo korzystnemi warunkami. Także może być zamieniony na kamienicę w Krakowie. Obszar wynosi 302 morgi, z tych 202 ornego, przeważnie pszennego, a 100 morgów łąk i pastwisk. Budynki gospodarskie i mieszkalne w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. J. poste restante w Tarnobrzegu.** (1890-2-8)

VICHY

Administracya: w ***Paryżu,*** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [839-12-22]

Alfred Rassl w Opawie

Szląsk austr.

HANDEL NASION

gospodarczo-rolniczych i leśnych. Nasiona roślin pastewnych, zboże do siewu, nasiona trawy i koniczyny.

Sztuczne nawozy

mąka kościana, superforfat, nawóz amoniakowy.

ORYGINALNA SALETRA z CHILI,

zupełna gwarancya procentów chemicznego składu.

Oferty i objaśnienia darmo i opłatnie.

Najprzedniejsza amerykańska mąka bawełny do siewu

z gwarancyą $\frac{55}{60}$% proteninu i tłuszczu.

Najtańszy środek pastewny

makuchy z rzepaku i siemienia.

Ceny najtańsze, prędka usługa.

Odbiór w każdej ilości. (1996-2-3)

JAWORZE (Ernsdorf)

na Sląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mléko — Kefir — **massage** itd. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1go maja do końca Września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** (1759-3-3)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-271-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*